

Żegnaj szkoła – scenariusz na zakończenie szkoły podstawowej

Pierwszego września przed sześciu laty,
kiedy jesienne kwitły jeszcze kwiaty,
mama za rękę mnie prowadziła,
abym tej szkoły próg przekroczyła.

Szeptalam wówczas
jej z niepokojem:
„Mamusiu, zostań,
bo ja się boję.”

Do drugiej klasy szłam już wesoło,
same znajome twarze wokoło;
a najważniejsze, że była z nami
najlepsza na świecie – nasza pani.

Kłopoty później różne bywały,
psoty czy waśnie, szkolne kawały;
to już za nami, to wszystko wczoraj:
dzisiaj rozstania nadeszła pora.

W niejednym oku
łza się zakręci –
Zostaniesz, szkoło,
W naszej pamięci.

Uczeń (pokazuje zdjęcie z I klasy)

Pamiętasz pierwszy dzwonek i z mamą pożegnanie?
I ona – jeszcze obca – choć ma być twoją panią.

Uczeń (pokazuje książkę)

I takie ładne książki, obrazków w nich tyle...
I kumpel z pierwszej ławki, co będzie przyjacielem.

Uczeń (pokazuje zeszyt)

Pamiętasz? Pierwsza piątka i uśmiech twojej pani...

A potem pała wpadła i się zalała łzami.
A potem nikt nie liczył, dzienniczek diabli wzięli,
A ty już w poniedziałek myślałaś o niedzieli.

Uczeń (podchodzi do ławki, siada i mówi)

Codziennie rano tu siadałem
Przez tyle długich, długich dni,
Często po lekcjach zostawałem,
By wyryć imię drogie mi.
I choć zmieniały się imiona
I kleks za kleksem brudził blat,
Byłaś mi tarczą i ochroną
Przez tyle długich, długich lat.

Uczeń (siedzi w ławce i mówi)

Tutaj najbardziej mi smakował
Ukradkiem ugryziony chleb.
Tu najpiękniejsze były słowa,
Gdy niósł je odpowiedni szept.
Jakże się cieszyć, że cię tracę
I już nie wrócę nigdy tu.

Uczeń (podchodzi do ławki i mówi)

Ławko szkolna, twarda, niewygodna!
Ławko szkolna, stara i niemodna!
Ławko szkolna, szczęście i zmartwienia!
Ławko szkolna, do widzenia!

Wszystko w tym roku było ostatnie:

- wypad do kina i w zamku lekcja,
- dyżur niechciany, nudnawy apel,
- przez wszystkich oczekiwana wycieczka,
- ostatni sprawdzian i dyskoteka,
- kłótnia z kolegą, na przerwie bójka,
- spóźnienie oraz z lekcji ucieczka,

- ostatnia piątka, ostatnia dwójka.

Tyle razem dróg przebytych?
Tyle ścieżek przedeptanych,
wspólnych zmartwień, wspólnych dążeń.
Chciałbym wszystkie te chwile
ocalić od zapomnienia.

Na pewno wszyscy będziemy powracać myślą do naszych wspólnych przeżyć i do lat spędzonych w murach tej szkoły. Powspominajmy jeszcze chwilkę.

Nauczyciel (staje przed uczniami)

Będziemy dziś mozolić się nad klasówką. Wyjmijcie zeszyty i otwórzcie głowy.

Narrator:

W klasie zapachniało sianem i zazieleniło się, choć to jesień była. Ze zgnębionych dusz biednych uczniów wydarł się jęk.

(klasa jęczy i wzdycha)

Uczeń:

Zielono mam w głowie i fiołki w niej kwitną
Na klombach mych myśli sadzone za młodu.
Pod słońcem, co dało mi duszę błękitną
I które mi świeci bez trosk i zachodu.

Narrator:

Potem rozległy się gorączkowe szepty uczniów.

Uczeń:

O, kochane ściagi i posłańcy nieba,
Oświećcie nas proszę, co nam czynić trzeba.
Bo my nic nie pojmujemy, ze strachu ledwie
żyjemy.

Narrator:

Niestety, na razie nikt się nie pojawia. Siedzą uczniowie zasepieni i marzą.

Uczeń:

Żeby mieć szyję jak żyrafy.

Albo chociaż jak łabędzie.

Narrator:

A czas nieubłagane posuwa się naprzód. Nagle... (słysząc dzwonek, uczniowie wzdychają z ulgą).

Siedzi teraz nauczyciel nad zeszytami swych uczniów i biedzi się.

Cheecie posłuchać niektórych zdań z wypracowań?

Oto one:

Nauczyciel:

Po ceremonii ślubnej odbyły się odczepiny.

Antek wszedł na lód i zaczął pękać.

Chłop pańszczyźniany musiał znosić panu jajka.

Staś strzelił do lwa i przeciągle ryknął.

W domu był głód i matka upiekła siostrę Antka.

Adam Mickiewicz zakochał się w Maryli Rodowicz.

Myszy zagryzły Popiela, jego żonę Popielnicę oraz córkę Popielniczkę.

Kochanowski był pierwszym poetą, który reklamował lipę.

W średniowieczu ulice były tak wąskie, że mogły się w nich pomieścić tylko dwa samochody.

Kochanowski pisał swoje wiersze pod dębem zwanym lipą.

Śpiew na melodię „Pierwsza kadrowa”

Raduje się serce, raduje się dusza,

kiedy rano uczeń pod tablicę rusza.

Oj da dana dana, pytanie od rana, oj da dana dana, hej.

 Nie smakuje obiad, śniadanie, kolacja.

 Wczoraj mi się śniła znów asymilacja.

 Oj da dana dana, pytanie od rana, oj da dana dana, hej.

Sprawdzian za sprawdzianem, za sprawdzianem sprawdzian,
a za tym sprawdzianem jeszcze jeden sprawdzian.
Oj da dana dana, sprawdziany od rana, oj da dana dana, hej.
Panie święty, ty widzisz z wysokiego nieba,
Ile się na tym polskim umordować trzeba.
Świat stworzyłeś ogromny, piękny, kolorowy,
Ale po co żeś stworzył tyle części mowy?

Cóż to za chłopiec piękny i młody
I cóż to z nim za dziewczica
Nad brzegiem mętnej Jasiołki wody
Błądzą przy świetle księżycy?
Ona mu królów szepce imiona,
On dopowiada jej daty.
Może obojgu padło na głowę?
Może to jakieś wariaty?
Pogasły okna, umilkły ptaki,
Opustoszały podwórka.
A ci to pilni uczniowie.
Przed nimi z historii powtórka.

Śpiew na melodię *Nie noszą lampasów, lecz szary ich strój*

Nie noszą ściągawek, nie kusi ich bryk,
Nie skapią ni trudu, ni czasu,
Lecz kują i kują, do skutku na mur,
Nim bladzi znów wejdą do klasy
 Galopują daty, galopują,
 Że aż w głowie miejsca na nie brak.
 Mieszają się fakty i kotłują,
 Ale w tym historii właśnie smak.
Nie mają wytchnienia, nie starcza im snu,
Po nocach ich straszą upiory.

Przez wieki, epoki wciąż pędzą bez tchu.

To są historii „walory”.

(Rozlega się dzwonek na lekcję).

U: Jestem właśnie, proszę pana.

P: Tak. Jesteś? Nareszcie. A gdzieś był cały tydzień. Chciałbym bardzo się tego dowiedzieć.

U: Chciałem się właśnie usprawiedliwić, proszę pana.

P: Dlaczego nie byłeś w szkole w poniedziałek?

U: W poniedziałek... w poniedziałek..., aha! Mama kupowała wałek, proszę pana i musiałem patrzeć, czy prosty, czy nie ma sęków, bo mama niedowidzi, panie profesorze...

P: To żadne usprawiedliwienie! A coś robił we wtorek?

U: We wtorek... we wtorek... Już wiem! Mama szyla worek, proszę pana, i musiałem igłę nawlekać, bo mama przecież niedowidzi.

P: Już ja się twojej mamy zapytam, czy rzeczywiście niedowidzi. W środę również cię nie było. Dlaczego?

U: W środę... w środę... W środę? A..., tatuś golił brodę i musiałem brzytwę ostrzyć na pasku.

P: Już ja się postaram, że tatuś wyostrzy pasek o twoje spodnie, urwisie. A więc w środę tatuś cały dzień się golił. Hm... A w czwartek?

U: W czwartek... w czwartek! W czwartek przyjechał wuj Bartek i musiałem cały dzień go bawić, oprowadzać i robić miłe wrażenie.

P: Jak widzę, cała rodzina przeszkadza ci w nauce! A co robił w piątek. Zapewne ciocia przyjechała!

U: Nie, nie przyjechała, bo ja nie mam żadnych cioć, ciociów, proszę pana. W piątek... Aha, jakie to straszne, proszę pana. W piątek wybrałem się do szkoły, idę, idę, idę... Patrząc, a tu pogrzeb... Dzwony, dzwonią. I nagle przyszła mi do głowy straszna myśl: co to by było, gdyby to nasz pan nauczyciel zmarł? Kto by nas wtedy uczył tak mądrze i zacząłem płakać, proszę pana, bo mi się tak przykro zrobiło *(zaczyna płakać)*. Pan jest przecież taki dobry...
uuuu....

P: *(zaczyna mrugać oczyma i obcierać je)*. Cicho, Krzysiu... Nie płacz. Jak to wygląda?

U: Jak mam nie płakać, kiedy pan taki dobry.

P: No dobrze, dobrze. Idź do ławki i od poniedziałku zacznij naukę, ale tak solidnie i na serio.

Idzie uczeń krzywą ścieżką
pełen myśli złych

Kiedy to panował Mieszko,
nie podpowie nikt.

Słońce praży go od rana,
wiatr gorący dmucha,
uczeń się z niewiedzy ślania
w ten piekielny upał.

Instytucja zwariowana,
pyta ten, kto umie,
pyta od samego rana,
uczniów nie rozumie.

A biedakom czasu braknie
oraz cierpliwości,
by wyuczyć się dokładnie
tych wszystkich mądrości.

Morał taki stąd wynika
dla tych co są w szkole,
niech kto nie wie wreszcie pyta,
czas odwrócić role.

Hej, koledzy (na melodię „Hej sokoły”)

Pędził do Jasiołki wody,
Pędził rankiem uczeń młody,
Zgubił czapkę i wiatrówkę,
Bo chciał zdążyć na klasówkę.

Hej, hej, hej koledzy,
Omijajcie przeszkody do wiedzy.
Dzwoń, dzwoń, dzwoń dzwoneczku,
Ty nasz szkolny skowroneczku
Hej, hej, hej koledzy,
Omijajcie przeszkody do wiedzy.
Dzwoń, dzwoń, dzwoń dzwoneczku,
Nasz kochany dzwoń, dzwoń, dzwoń.

Więcej luzu w szkole dajcie.

I na lekcjach nie pytajcie,
I na przerwach nie pilnujcie,
I w dzienniczkach nie wpisujcie.
Hej, hej, hej koledzy,
Omijajcie przeszkody do wiedzy.
Dzwoń, dzwoń, dzwoń dzwoneczku,
Ty nasz szkolny skowroneczku
Hej, hej, hej koledzy,
Omijajcie przeszkody do wiedzy.
Dzwoń, dzwoń, dzwoń dzwoneczku,
Nasz kochany dzwoń, dzwoń, dzwoń.

Tak im beztrosko, tak wesoło, a przecież to rozstania czas,
czas pożegnania ze szkołą, z tym co tu połączyło nas.

Dziś pora wspomnień i refleksji nad tym, co w przeszłość już się zmienia,
więc na ostatniej naszej lekcji dziękujemy, przeprośmy i złożmy życzenia.

Szkoła podstawowa wprowadziła nas w świat dotąd nieznany, otworzyła przed nami tajemnicze drzwi do innych światów. Dzisiaj odchodzimy stąd dojrzałsi, gotowi do rozpoczęcia nowego etapu naszego życia. Pragniemy z całego serca podziękować Wam, drodzy nauczyciele, za wspólnie spędzone chwile, za trud włożony w naszą edukację oraz wychowanie, za ogromną cierpliwość i okazaną sympatię.

Serdecznie i z rozrzewnieniem będziemy myśleć i pamiętać o naszych pierwszych nauczycielach, którzy pomagali nam stawiać pierwsze niezdarne litery, wprowadzali nas w czarodziejski świat książki, byli przewodnikami w początkach naszej nauki.

Dziękujemy także i tym nauczycielom, którzy poszerzali naszą wiedzę w starszych klasach, czynili ją dostępną i zrozumiałą. Dziękujemy za lekcje języka polskiego, historii, matematyki, języka angielskiego, religii, przyrody, plastyki, techniki, muzyki, informatyki oraz za lekcje wychowania fizycznego.

Dziękujemy za dar nauki, złote myśli, wykute regułki, logiczne myślenie, umiejętność tworzenia i rozumienia poezji, poznanie dziejów naszej ojczyzny i świata, za śpiewane

piosenki, barw harmonię, za gimnastyczne ewolucje na koźle i fikołki na materacu, za książki, o które nie zawsze dbaliśmy, za naukę pisania na klawiaturze komputera, a najbardziej dziękujemy za Wasze wielkie serca, uśmiech na twarzy i słowa pocieszenia.

Chcemy też bardzo podziękować pani dyrektor za to, że potrafiła w tych trudnych czasach ciągle nas mobilizować, wspierać. Dziękujemy pani za starania, za cierpliwość, i wyrozumiałość, a zdajemy sobie sprawę z tego, że nie byliśmy wzorową klasą. Przepraszamy za wszystkie zmartwienia, których przysporzyliśmy i obiecujemy, że w gimnazjum nie przyniesiemy pani wstydu i będziemy się starać uczyć i zachowywać jak najlepiej.

Serdecznie dziękujemy też paniom bibliotekarkom, wychowawcom świetlicy, pani sekretarce i wszystkim pracownikom obsługi.

Wiemy, że sprawialiśmy wiele kłopotów Wam wszystkim, ale prosimy, nie pamiętajcie złych chwil. Przepraszamy za nasze wybryki, nie zawsze mądre pomysły, za nie umytą tablicę i kredę na podłodze. Przepraszamy za podpowiadanie, ściąganie, wagarowanie. Dziś nie zwrócimy Wam, drodzy nauczyciele, nadszarpniętych nerwów i straconego zdrowia, ale chcemy żebyście wiedzieli, że Was szanujemy i cenimy.

Do widzenia profesorze

1. Choć nam dzisiaj więcej wolno,
bo świadectwo już w kieszeni,
bo się ma już to świadectwo szóstej klasy,
tęskno nam za gwarem szkolnym
i to chyba się nie zmieni,
choć miło było marzyć o „ wolności”.

Dyrektorze, pókiś jeszcze blisko nas,
dyrektorze, wysłuchaj póki czas.

Dyrektorze, pókiś jeszcze blisko nas,
dyrektorze, wysłuchaj, póki czas.

Tą piosenką Cię żegnamy, dyrektorze,
Nasze myśli będą zawsze z tobą szły.

Tą piosenką przepraszamy dyrektorze,
za kłopoty przepraszamy i za łyzy.

To jest nasze dyrektorze, pożegnanie,
a niełatwo nam się rozstać, co tu kryć.
Przyrzekamy rozwiązywać tve zadanie:
Jak uczciwie i mądrze żyć.

2. Dziś żegnamy szkolne mury,
naszych dobrych pedagogów,
przez nas wkradł się siwy włos na wasze skronie.
Dziękujemy za świadectwa,
za wykucie trudnych wzorów,
już nie dzieci, lecz dojrzewająca młodzież.
Profesorze, pókiś jeszcze blisko nas,
Profesorze, wysłuchaj, póki czas.
Profesorze, pókiś jeszcze blisko nas,
Profesorze, wysłuchaj, póki czas.
Tą piosenką.....

W dniu tak uroczystym i niezwykłym nie sposób zapomnieć o rodzicach – to dzięki nim jesteśmy dzisiaj tutaj, dzięki nim ukończyliśmy szkołę podstawową. Dziękujemy wam, kochani rodzice, za trud, ofiarność, cierpliwość i wielkie serce.

Dziękuję za wierszyki i melodie,
które do ostatniego dnia, co jakiś czas,
na nowo. rozbrzmiewać będą
w moich myślach.

Dziękuję za mój pierwszy zachód słońca
i za spacer w strugach deszczu.

I ginitwy po zimowej plaży.

Dziękuję, że pozwoliliście znosić do domu
kamienie, muszle i połamane gałęzie.

Dziękuję za schronienie dla moich żab.

Dziękuję za radość życia.

Dziękuję, że jesteście.

Ogarniając wdzięcznym sercem wszystkich, którzy poświęcali nam cenne minuty i godziny swego czasu, życzymy, aby odtąd ich chwile odmierzał zegar szczęścia, a piękne dni sączyły się leniwie, bez pośpiechu, złe natomiast ginęły w mroku zapomnienia

Skromnym wyrazem naszej wdzięczności niech będą kwiaty.

Melodia, rozdanie kwiatów.

Tyle pięknych dni minęło,

Tyle dni jeszcze jest przed nami.

I choć trzeba nam iść dalej,

My za siebie wciąż się oglądamy.

Spod waszych czułych skrzydeł

Odejść dziś przyszło nam.

Tych dni przebytych razem

Tak bardzo jest nam żal.

Kto teraz będzie nas prowadził.

W trudnych chwilach rękę podawał,

Pełnymi garściami bezcenną wiedzę

Wszystkim nam rozdawał?

Niech w waszych ciepłych sercach

Zostanie choć cząstka nas.

A teraz czas się pożegnać.

Już czas ruszyć w drogę,

Już czas...

Opracowała: Beata Bodaszewska

Szkoła Podstawowa im. św. Jana Kantego